

DRUŻYNA

ORGAN
ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji
rocznie mk. 20 (kor. 50); półrocznie mk. 10 (kor.
25); kwartalnie mk. 5 (kor. 12½). Numer pojedyn-
— — — — — czy 50 fenigów. — — — — —



Cena ogłoszeń: (na stronach ostatniej i przed-
ostatniej) cała stronica 160 marek; ½ stron. 80 ma-
rek; ¼ str. 40 mar.; ⅙ str. 20 mar.; ⅓ str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. — — — — —

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Jak przystąpić do zorganizowania Okręgowego Związku Młodzieży.

Czytelnicy „Drużyny“ dokładnie zdają sobie sprawę z potrzeby zorganizowania Okręgowych Związków Młodzieży wiejskiej. Niejednokrotnie mieli możliwość spotkać na łamach „Drużyny“ sprawozdania z działalności Okręgowych Związków.

Wiedzą więc, że przy istnieniu w powiecie Okręgowego Związku, wszystkie Koła nawiązują z sobą łączność, uzgadniają swą pracę i, o ile możliwości, wspomagają się wspólnie. Dzieje się to dzięki temu, że w biurze Związku, które zwykle mieści się w powiatowym mieście, centralizują się wszystkie wiadomości; z jednej strony wiadomości i wskazania do dalszej pra-



SIERPIEŃ.

(z rys. J. Ryszkiewicza).

cy Warszawskiej Centrali Młodzieży, które przez biuro okręgowe są udzielane poszczególnym Kołom istniejącym w danym okręgu, z drugiej strony, Koła dostarczają do okręgu wiadomości o pracy, o przeszkodach w tej pracy i t. p.

Dzięki temu, Okręgowy Zarząd Zw. Młodzieży ma możność ująć w swoje ręce całokształt pracy w Kołach młodzieży, ujednostajniać tę pracę we wszystkich Kołach. Poza tem w Związku łączą się wszystkie siły młodzieży zorganizowanej na terenie całego powiatu i Zarząd Okręgowy przy umiejętnym wyzyskaniu zespolonych sił młodzieży, bardzo wiele może zdziałać dla wszystkich Kół.

Niejednokrotnie czytamy w „Drużynie“ o organizowaniu w Okręgach najróżnorodniejszych kursów dla Kół młodzieży, jak:

- 1) kursów dla kierowników Kół;
- 2) kursów dla kierowników teatralnych;
- 3) kursów gimnastycznych;
- 4) kursów ogólnokształcących, oraz
- 5) całego szeregu kursów w poszczególnych Kołach.

Dzięki temu, w takim Okręgu praca się wzmaga, rodzi się twórczość i inicjatywa u członków Kół młodzieży, tworzą się nowe Koła i Okręgowy Związek z dniem każdym przybiera coraz większe rozmiary i staje się naprawdę silną organizacją społeczno-oświatową w powiecie.

Dotychczas jednak niewiele jeszcze mamy Okręgowych Związków Młodzieży. Wszystkich razem obecnie liczy się 20 Związków, gdy przy usilniejszej pracy, w roku bieżącym cyfra ta mogłaby się podnieść co najmniej do 60, to znaczy, że w roku bieżącym moglibyśmy przy szczerych chęciach zorganizować $\frac{3}{4}$ powiatów dawnej Kongresówki.

Mamy po temu bardzo dobre warunki, a więc:

1) Pomijając 20 zorganizowanych powiatów, w 40 innych powiatach istnieją już Koła Młodzieży, w niektórych z nich nawet po 10 i więcej Kół.

2) W każdym z tych powiatów istnieją Okręgowe Zw. Kółek rolniczych, które mają swoje lokale i instruktorów.

To są dostateczne warunki po temu, aby już w tych powiatach powstały Okręgowe Związki Młodzieży wiejskiej, gdyż najpierw, istnieje młodzież zorganizowana w Koła, która, idąc dalej, winna się zorganizować w powiatowy Związek Młodzieży. Poza tem, możemy w powiatowym mieście, ze strony Zw. K. Rolniczych, osiągnąć pomoc do urzeczywistnienia tego kroku, jak: lokal, w którym może się mieścić Związek Młodzieży, oraz pomoc instruktora.

W tak pomyślnych warunkach można się wziąć do praktycznego wykonania tego zadania w następujący sposób:

Niechaj najżywszy członek, któregoś z Kół Młodzieży, czy wogóle ktoś zainteresowany pracą oświatową wśród młodzieży — porozumie się w swoim powiecie z Zarządem Zw. Kółek roln. i z instruktorem tego Związku. Przez to porozumienie należy najpierw uzyskać lokal dla przyszłej pracy młodzieży, poza tem wszystkie informacje, jak to: gdzie i jakie istnieją już Koła młodzieży.

Poczem należy, w porozumieniu z Zarządem Zw. K. rol., stworzyć komisję organizującą Związek Młodzieży. Do komisji tej winno wejść kilku członków Zarządu Kółek rolniczych, oraz osoby zainteresowane pracą w Kołach.

Zadaniem komisji byłoby zwołanie jaknajliczniejszego zjazdu młodzieży z całego powiatu, któryby miał charakter agitacyjny. Na zjeździe tym należy młodzieży wyjaśnić potrzebę pracy oświatowej przez łączenie się po wioskach w Koła, a potem w Związek.

Praktyka wykazała, że po takich Zjazdach wszczyna się ruch wśród młodzieży. Komisja organizacyjna winna więc dawać wszystkie informacje, potrzebne do organizowania Kół, oraz druki, jak: regulaminy, legitymacje, kwitarjusze, broszurki z biblioteczki „Drużyny“, jako też samą „Drużynę“.

Bardzo dobrze byłoby, gdyby na organizacyjne zebrania młodzieży w poszczególnych Kołach pojechał któryś z członków komisji organizacyjnej i pomógł zorganizować Koło, oraz dał wskazówki do pracy.

Z chwilą, gdy w ten sposób powstanie w powiecie kilkanaście Kół, zadaniem komisji organizacyjnej byłoby już tylko zwołać zjazd delegatów tych Kół, którzyby uchwalili regulamin Okręgowego Związku Młodzieży i wybrali zarząd do prowadzenia pracy na terenie powiatu.

Z tą chwilą komisja organizacyjna rozwiązuje się, przekazując rozpoczętą pracę zarządowi nowopowstałemu.

Na zakończenie jeszcze parę uwag: Na takie zjazdy, jak agitacyjne, później zjazdy delegatów, można zaprosić instruktora z Warszawy. Jak również pożytecznym jest rozpowszechniać na wszystkich zjazdach okazowe numery „Drużyny“, oraz broszurkę napisaną przez kol. Józefa Niećkę, p. t. „Jak zorganizować Koło Młodzieży wiejskiej“ — w niej można znaleźć cały szereg wskazówek, potrzebnych do organizowania Kół.

St. Martwicz.

Jednoizbowość i dwuizbowość parlamentu.

Parlamentey dzielą się na jednoizbowe i dwuizbowe. Bułgarja, Grecja, Serbja, Lyksemburg mają parlamentey z jednej izby złożone. Francja zaś, Anglja, Włochy, Belgja, Hollandja i inne mniejsze państwa mają podzielone parlamentey na dwie izby: na izbę niższą i wyższą. Każdy projekt prawa musi być w dwuizbowych parlamentach uchwalony przez obie izby, zanim pójdzie do zatwierdzenia panującego; albo i bez zatwierdzenia, jak jest w niektórych państwach, staje się prawem obowiązującym.

Nad sprawą, który z tych parlamentów jest lepszy, czy jednoizbowy, czy dwuizbowy, zastanawiali się oddawna

pisarze polityczni, lecz nie doszli jeszcze do jednomyślności.

Pisarze, zwolennicy jednoizbowych parlamentów twierdzą, że dwuizbowy parlament jest ograniczeniem poważnym władzy narodu, ponieważ rozdziela ją na dwie części i osłabia poważnie wobec władzy wykonawczej. Wypowiedzenie się wprost narodu jest krępowane, bo uchwały izby niższej poprawiane a nawet odrzucone często bywają przez izbę wyższą. Uchwalanie praw się przeciąga; odrzucony albo poprawiony projekt musi bowiem być jeszcze raz rozpatrywany przez komisję wspólną i uchwalany albo przez izbę niższą i wyższą po raz drugi, albo przez obie izby na wspólnym posiedzeniu. W dodatku, w większości państw, izby wyższe są z natury zachowawcze i tamują wogóle dążenia do nowych urządzeń państwowych i społecznych. Poza tem dwuizbowy parlament zatrudnia podwójną prawie ilość posłów, zwiększa koszt państwowe i odciąga ludzi od innych prac twórczych.

Zwolennicy dwóch izb twierdzą natomiast, że bez podziału na dwie izby, władza narodu byłaby niczem nieskrępowana. Dochodziłoby na tle uchwał do częstych zatargów pomiędzy rządem a parlamentem. Jednoizbowy parlament uchwalałby niejednokrotnie prawa nieobmyślane gruntownie, często nawet szkodliwe dla narodu. A chociaż szkodnik państwa (prezydent czy król) ma prawo zawiesić każdą uchwałę i zmusić sejm do ponownego rozważenia zawieszonych prawa, to, według dowodzeń tych pisarzy politycznych, jest niewystarczające. Albowiem takie zawieszenie uchwał doprowadzić może do ostrego zatargu pomiędzy głową państwa a sejmem, co może się ujawnić odbić na interesach państwa i narodu, wywołać nawet zaburzenia i zamieszki wewnętrzne. Otóż izba wyższa, składająca się z ludzi obeznanych ze sprawami państwowymi, może zmusić izbę niższą do powtórnego rozpatrzenia uchwalonego prawa, może porobić w projekcie poprawki i t. d.

Izba wyższa może też łagodząco oddziaływać w zatargu między izbą niższą a rządem i tym sposobem uchronić państwo od ujemnych skutków tego zatargu.

Tak mówią jedni i drudzy. Ostatnio widzimy naogół wzrost zwolenników parlamentów jednoizbowych. W państwach, w których nastąpiły przewroty rewolucyjne, jak w Rosji, i Austro-Węgrzech, jak również w powstałych z nich nowych organizmach państwowych, jak to Czecho-Słowacja, Polska, Jugo-Słowiańszczyzna i innych, poważne dają się słyszeć głosy, wypowiadające się za jednoizbowymi sejmami.

W jakim kierunku życie parlamentarne pójdzie, dziś jeszcze trudno przesądzać. Pozostaje nam tylko rozpatrzeć, jak urządzone są w poszczególnych państwach izby wyższe i jakie ich jest stosunek do izb niższych.

Jan Młot.

Lećcie me pieśni!..

Lećcie me pieśni! niech wam towarzyszy
Szczęśliwa gwiazda pod gościnne strzechy.
Zwiastujcie burzę śród gniotącej ciszy,
Smutnych pozdrówcie dźwiękami pociechy,
Lećcie, witajcie ludzi po kolei,
Jak płactwo wiosny, okrzykiem nadziei.

Może już innych pierś mą nie wyśpiewa,
Może wy natchnień ostatnim wyrazem!
Dni piorunowych serce się spodziewa,
Stwardniała ręka tęskni za żelazem;
W powietrzu słyhać pobudkę na boje!..
Już czas! już czas nam! Lećcie pieśni moje!

O! gdyby kiedyś, po złamaniu wroga,
Polskiej krainie zaśpiewać na chwałę!..
Żegnajcie, pieśni!.. Przyszłość w rękę Boga,
Z sztandarów w pole patrzają orły białe;
Wrzącym strumieniem krew po żyłach bieży,
Łono przebiega dreszcz, lecz serce wierzy.

Jeśli polegnę, niechaj mi w nagrodę
Za was nie kładą pamięci kamienia.
Ziemią niech piersi przysypią mi młode;
Mój kurhan niech mi trawa ozienia,

A gdy majowy deszcz ten kurhan zrosi,
Niech nad nim ptak się, jak mój duch, unosi.

1862.

Mieczysław Romanowski.

Wiersz ten jest ostatnim utworem poety-powstańca, Mieczysław Romanowski, adjutant Lelewela-Borelowskiego, padł dnia 24 kwietnia 1863 r., w bitwie pod Józefowem, w 29 roku życia.

Krajowi cudzoziemcy.

II.

Dopóki Polska była państwem niezależnym, kwestja żydowska w niej nie istniała. Odosobnieni w swoich samorządnych gminach żydzi uprawiali po miastach handel i lichwę, nie skarżyli się na swój los i byli lojalnymi obywatelami kraju. I po rozbiorach jeszcze przez długi czas stosunek ich do ludności polskiej był zupełnie poprawny. Żydzi wprawdzie na losy Polski byli obojętni, udział ich w narodowych ruchach powstańczych zaznaczał się niemal niedostrzegalnie. Jednak nie przedstawiali uważać Polaków za prawowitych gospodarzy kraju, a wśród warstwy oświeconej żydów był nawet dosyć liczny zastęp ludzi, którzy uważali się za Polaków wyznania mojżeszowego i zupełnie szczerze usiłowali krzewić polskość wśród swoich współwyznawców. Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku stosunki zaczęły zmieniać się szybko.

Rozwój stosunków handlowych z Rosją, z których żydzi ciągnęli duże korzyści, coraz mocniej wiązał ich z państwem carów. Obawa zerwania, albo tylko utrudnienia tych stosunków, budziła w nich niechęć do wszelkich narodowych dążeń polskich. Niechęć tę systematycznie podsycali liczne rzesze żydów rosyjskich, którzy wypędzani z Cesarstwa tłumnie napływali do nas, a starając się zatrzeć wszelkie ślady naszej odrębności, przykładali się gorliwie do rusyfikacji kraju. Jednocześnie, czując swoją rosnącą wciąż siłę ekonomiczną (gospodarczą), przestali już traktować

nas jako gospodarzy kraju i usiłowali na jego charakterze narodowym wycisnąć swoje żydowskie piętno. Więc kiedy w rosyjskiej Dumie Państwowej powstała kwestja samorządu dla Królestwa, zaczęli domagać się równouprawnienia żargonu z językiem polskim w szkołach, urzędach miejskich, sądach. Nawiązana łączność między naszymi żydami i rosyjskimi wzmocniła wśród nich poczucie jedności wyznaniowo-rasowej i wszystko, cokolwiek mogło tę jedność na szwank narazić, było teraz przez nich zapamiętałe zwalczane. Oderwanie Polski od Rosji groziło odtąd nietylko ich interesom ekonomicznym, lecz również narodowym. Żydzi chcieli być razem, pod jednym dachem państwowym, nie rozdzieleni żadnymi granicami. Dlatego też okupacja niemiecka, która obejmowała prócz Polski rdzennej także Litwę, Ruś Białą, Polesie, Wołyń i Ukrainę, nie wywoływała z ich strony żadnego protestu. Natomiast, odrodzenie państwowości polskiej przyjęte zostało jako klęska narodowa, jako cios zadany żydostwu. W Polsce niepodległej żydzi nie mogą grać roli dominującej. Stanowisko uprzywilejowane mogli im zapewnić jedynie najeźdźcy, posługujący się nimi w walce z ludnością polską. To też nowy najazd byłby niewątpliwie powitany przez żydów z radością. Zeby mu utworzyć drogę, trzeba Państwo Polskie osłabić. I rzeczywiście, od listopada roku ubiegłego nie zaniedbano w tym kierunku niczego. Skoro zawiodły próby wystąpienia zbrojnych po stronie naszych nieprzyjaciół, chwycono się innego środka, bardziej skutecznego, który miał Polskę zdyskredytować moralnie, który miał ją zabić w opinji świata, — chwycono się prasy. W gazetach zagranicznych zaczęła się trwająca dotychczas kompanja oszczerca, mająca na celu wykazanie, że Polska jest krajem barbarzyńców, gdzie Żydzi są niewinnie prześladowani, rabowani i mordowani tysiącami. Jednocześnie do Wersalu i Paryża, gdzie przedstawiciele zwyciężonych państw sprzy-

mierzonych układali traktaty pokojowe, pociągnęły liczne deputacje żydów z różnych krajów, które zanosyły tam swoje pozbawione podstaw żale. W robocie tej brali czynny udział i żydzi polscy, nawet posłowie na Sejm. Skargi te, poparte przez zagranicznych bankierów żydowskich, z którymi rządy państw sprzymierzonych liczyć się muszą, odniosły ten skutek, że zmuszono Polskę do podpisania traktatu, w którym zostały zastrzeżone prawa mniejszości językowych i wyznaniowych.

Praktycznie rzecz biorąc, traktat daje żydom niewiele ponad to, co już mieli. Zapewnia im nie zakłócanie czynnościami urzędowymi święcenie soboty i szkołę puczątkową żydowską, utrzymywaną na koszt państwa. Natomiast Państwu Polskiemu została wyrządzona krzywda poważna. Traktat bowiem, godząc w naszą ambicję narodową, naraził nas, jako naród niepodległy, na upokorzenie. Co więcej, wobec skarg żydowskich, które, jak należy przewidywać, nie tak prędko ustaną, naraził kraj na ustawiczne wtrącanie się mocarstw obcych do naszych spraw wewnętrznych. Tym sposobem żydzi w pewnej mierze celu dopięli: osłabili położenie międzynarodowe Polski.

Z historii omawianego traktatu, a zwłaszcza z roli, jaką odegrali w nim żydzi, winniśmy wysnuć właściwe wnioski. Rozumie się, że niezależnie od kazań, które prawi światu prezydent Wilson, Rzeczpospolita musi wszystkim swoim obywatelom, bez względu na ich narodowość i wyznanie, zapewnić jednakowe prawa polityczne, jednakową możność swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Żydzi nie powinni tutaj stanowić wyjątku. Ale ich bezwzględne postępowanie, ze szkodą kraju, nakazuje nam w stosunku do nich szczególną czujność. *D. n.*

Juljan Fiszer.

Mińsk.

Na Białej Rusi, nad rzeką Świsłoczą, o pięć godzin drogi koleją od Wilna, leży starodawne miasto, Mińsk, dawniej, w odległych wiekach, zwany, od słowa „mieniań“ czyli zamieniań. Był to bowiem przed wiekami punkt wymiany towarów, wschodu i zachodu. Gdy pieniądze nie istniały i monet ani asygnat ludzie nie znali, cały handel szedł drogą

nym stopniu z Białorusinami, żyjąc z nimi przez lat przeszło 500 w zgodzie. Mińsk posiadał stary zamek, słabo obronny—wielokrotnie palony i niszczone w czasie licznych wojen, napadów Tatarów i innych nieprzyjaciół. Zniszczył się on doszczętnie w czasie rozbioru kraju i dziś już ślad jego zagał. Miejsce to bowiem oblepiły, niby gniazda jaskółcze, chałupy najuboższego żydostwa, zacierając prawie zupełnie dawny wygląd starego miasta.



Katedra w Mińsku.

wymienną. Zwozili tu kupcy z Zachodu tkaniny, sukno, galanterję i wymieniali u kupców z Rusi na futra, skóry, dziegieć i t. p. Ztąd pochodzi nazwa Mińska, który dziś stanowi stolicę, bardzo wielkiej i rozległej gubernji mińskiej.

Kiedy Jagiełło, W. Ks. litewski, żenił się z Jadwigą, królową Polski, już cała ta wielka połać ziemi białoruskiej, należała do Litwy i wraz z nią do Polski przyłączona została.

Polacy zaprowadzali tu swą kulturę, obyczaje i zbratali się w pew-

Po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej, stanął w Mińsku pierwszy kościół i klasztor Franciszkański, których dziś śladu niema. Pozostała po nich tylko nazwa ulicy, ciągnącej się od kościoła ku miastu, a zwanej Franciszkańską, do ostatnich czasów. Obecnie przechrzczono ją na „gubernatorską“, ale stara nazwa nie zatraciła się w mowie ustnej.

Wkrótce potem, zaczęły się dźwigać, przeważnie w okolicy starego miasta, inne kościoły i klasztory, najwspanialszą jednak świątynią była

katedra, wzniesiona w r. 1703 przez Jezuitów, którzy też w Mińsku pierwszą założyli szkołę. Ze szkoły tej wyrosło z biegiem czasu dzisiejsze gimnaz-

Po zaborze kraju, kasowano je kolejno lub przerabiano na cerkwie. Przed ostatnią burzą krajową było jeszcze w Mińsku, oprócz mniejszych kościołów,



Ogólny widok Mińska.

jum. Jedynie katedra na Wysokim-Rynku, ocalała od zagłady, jakiej uległy wszystkie inne świątynie mińskie.

na cmentarzach Złota Górka i Kalwarja, pięć wielkich świątyń.

Po roku jednak 1863, jednym za-

machem, skasowano cztery, zamykając kościół Bernardynek, przerabiając piękny kościół Bernardynów na stajnię i remizy dla straży ogniowej,— zabierając na cerkiew świątynię Benedyktynek przy ulicy Zborowej, oddając kościół Dominikanów, przy ulicy Wolskiej, w śródmieściu — na koszarę wojskowe.

Na jednej ze strąconych wież urządzoną została strażnica ogniowa, zwana „Kołoińczą“.

Kościół Dominikanów powstał dzięki wojsku polskiemu. A stało się to tak: R. 1615, zakonnicy, rozpoczynając budowę kościoła, musieli zawiesić roboty dla braku pieniędzy. Wracali wtedy przez Mińsk hufce polskie z wyprawy moskiewskiej; widząc tę biedę, złożyli podatek od konia, kopytkowym zwany. Gdy kościół stanął, wmurowano na jego wewnętrznej ścianie, na pamiątkę, tablicę z opisem tego wypadku, a pod gzemkami zawieszono zostały herby dowódców polskich.

Znikło to wszystko bez śladu, i dziś z murów kościelnych, zamiast pieśni pobożnych, wybiegał na miasto krzyk i wrzask żołnierstwa.

Tak tedy dla ludności katolickiej w Mińsku, pozostała jedynie katedra, nie mogąca pomieścić, pomimo swego obszaru, pobożnych tłumów, zgromadzanych tu naraz z kilku parafji.

Do kościołka na Złotej Górze, przez długie po 1863 roku lata, nie uczęszczał nikt, gdyż tam gospodarzyli księża odszczepieńcy, obcą do kościoła wprowadzający mowę.

Przez lat 40 lud katolicki w Mińsku, nie mogąc się wcisnąć do kościołów w święta i niedzielę, stał przed katedrą tłumami na ulicy, z odkrytą głową w mrozy i słoty zimą; pod żarem słońca latem... Kilku pozostałych przy katedrze księży, nie mogło obsłużyć licznych parafjan. Wiele osób umierało bez spowiedzi...

Dopiero przed paru laty w obecnym ulg religijnych, prezes mińskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Edward Woyniłowicz, z własnych i swej rodziny funduszków, wznosił nowy kościół, w stylu staro-romańskim. Oryginalna archi-

tektura świątyni zwraca uwagę i stanowi ozdobę miasta, dla którego ma i to znaczenie, iż daje katolickim jego dzieciom, możność chwalenia Boga pod dachem. Ale i na Złotej Górze stosunki się zmieniły i od lat już wielu ludzi ponownie do jej kościołka się garna. Cmentarz jej tylko, z powodu przepełnienia, został zamknięty, i już tam grzebać zmarłych nie wolno.

Mińsk więc w tej chwili posiada jedyne mogiły na Kalwarji, o kilka wiorst za miastem, gdzie również bardzo już ciasno. Dyecezyja skasowaną została przed 40 kilku laty, a gub. mińską wcieloną do dyecezyji mohylewskiej.

Ostatnim biskupem mińskim był ks. Wojtkiewicz. Miasto w ostatnich latach rozrosło się bardzo i liczy obecnie około 100 tysięcy ludności, z której więcej niż połowa jest żydów. Ożywiają Mińsk dwie koleje: moskiewsko-brzeska i libawsko-romańska.

Handel cały zostaje w ręku żydów, którzy się rozbogacili po powstaniu, korzystając z konfiskat i przymusowych sprzedaży majątków i lasów ziemiańskich. Dotąd też żydzi w handlu żadnej chrześcijańskiej konkurencji nie mają.

Dość powiedzieć, iż Mińsk posiada zaledwie sześć sklepów polskich, oraz księgarnię. Jest tu jeszcze polskie stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“ i rodzaj klubu polskiego „Ognisko“, gdzie się odbywają zebrania towarzyskie i przedstawienia amatorskie.

Klub ogólny, „Dworzański“, mieści się przy ogródku miejskim, gdzie się znajduje teatr miejski. Ogródek ten jest jedynym w śródmieściu zbiornikiem świeżego powietrza.

Mińsk posiada jeszcze starą jedną instytucję polską: Towarzystwo Dobroczynności przy ulicy Felicjańskiej, dziś „Bogodielną“ nazwanej.

Przy ulicy zaś Zacharzewskiej, największej arterji miasta, mieszczą się gmachy: mińskiego Towarzystwa Rolniczego, Tow. Wzajemnego kredytu i niewykończony jeszcze dom T-wa Wzajemnego ubezpieczenia.

Przy T-wie Rolniczem, znajduje się skład maszyn, narzędzi i nasion rolniczych, do którego coraz częściej zaglądają włościanie. Drobne bowiem gospodarstwa, mnożą się i rozwijać zaczynają. Ziemi na sprzedaż nie braknie w Mińszczyźnie, cena jej wynosi od trzech do pięciu tysięcy za włokę.

J. K.

Z wycieczki do Poznania.

Ciepły wieczór czerwcowy. Na dworcu Wiedeńskim w Warszawie ruch, krętanina, hałas, tłok i gorączkowy pośpiech. Członkowie wycieczki Związku Kółek Rolniczych też przeciskają się na peron, tam się grupują, liczą i zajmują zdobyty wagon.

Za chwilę kurjer już pędził, unosząc podróżnych z Warszawy w ciemną noc pół Mazowieckich; czas jakiś migaly i gonily się światła latarni ulicznych, potem niekiedy błyskały na mgnienie oka oświetlenia przystanków mijanych — w końcu zaległa wokół ciemność, a jedynie Warszawę — stolicę znaczyła heł daleko luna.

Wdaliśmy się w rozmowy i zawieranie znajomości oraz dyskusje na tematy aktualne, jak reforma rolna, wojna i t p, Mińsk Łowicz, Zgierz, Łódź, Pabjanice i Zduńską Wolę nocą, dopiero Sieradz ujrzeliśmy, gdy szaro robiło się na świecie. Nasz przedział zgrupował się przy oknach, bo w innych spano twardo, aż z chrapaniem. Obserwowaliśmy okolicę. Zawsze to inne widoki, niż np. na Podlasiu. Zwracały naszą uwagę drogi polne i szose obsadzone pięknie drzewami. Żab wojny prawie nie tknął tutejszych wiosek, całe i dostatnie wychylały się z morza zieleności.

Okraczamy Kalisz i wyciągamy szyje, by zobaczyć zniszczenie hojnie posiane przez Preuskera — owo przywitanie przez Niemców Polski w początku wojny. Zaraz za Kaliszem mijamy obóz jeńców wojennych — Szczypiorno. W tych oto zbitych barakach, obsypanych ziemią, a obficie okolonych drutem kolczastym przymierali głodem nasi dzielni Piłsudczy — legjoniści. Obecnie role się zmieniły, bo rezydują w tych budach przez siebie zbudowanych — Niemcy-jeńcy.

Uwaga nasza zaostrza się, boć już jesteśmy tuż tuż przy dawnej granicy, mamy zobaczyć Wielkopolskę — zabór niemiecki... Przystajemy w Skalmierzycach, stacji niestety jeszcze dzisiaj granicznej. Wysypujemy się z wagonu, by jaknajwięcej patrzeć i widzieć.

Dotkliwie przykry widok. Kolejarze Niemcy, w dawnych uniformach swych, szwargoczą po szwabsku. Manewrując wagonami, co chwila nawołują „Wej“ — „halt“ —

tak nam znane z czasów okupacji słowa argumentowane jeszcze wtedy kolbą. Ci kolejarze przygnebiające sprawiali wrazenie, ponurzy, namarszczeni „żując — faję, niechętni ruszali do swych stanowisk. Zdało się, może byłem w błędzie, że czuli oni jakby ciężar upokorzenia niewoli. I myślałem, czy Polacy robili na obcych takie wrazenie za czasów niewoli?..

Trzeba przyznać tym kolejarzom niemieckim, że prowadzili kurjer prawdziwie po kurjersku, jakby z jakąś krzyżacką zjadłością. Zyczyłoby takiej szybkości naszym pociągom, które często ustają w szczyrim polu.

Podczas pobytu w Poznańskim jeszcze nieraz spotykaliśmy się z widokiem tak przypominającym czasy okupacji niemieckiej w kongresówce, że człowiek, jak to mówią po niewoli szukał przy sobie, czy nie ma czegoś twardego. Np. nieraz widziemy żołnierza, który jeszcze nie zmienił skóry, kubek w kubek podobnego do tego, (gdyby nie orzełek) który u nas krowy wywłóczył z obór i pastwisk, albo szukał bagnietem w sąsiedku żyta, Dowcipkowaliśmy na ten temat często.

Ale wróćmy do naszej jazdy. W jakże odmiennej jesteśmy okolicy. Prześliczne łąny żyta falujące; jeżeli gdzie wioska widnieje, to czerwona, bo dachy kryte dachówką, a ściany murowane. Miedz nie widać, kiszek szachownicy też, rzędy butaków i kartofli czyste i bez chwastów. Trochę wspaniałe zóciło się w owsach, pewnie ogniach, a jakie piękne drogi. Wiadę je jako słaki zielonych kep drzew i to owocowych. Innych dróg jak zdrzewionych nie spotykaliśmy. W wielu miejscach po obu stronach toru kolejowego był płot z siatki drutowej...

Wśród takich widoków polnych, nad którymi pogodny wiał błękit przebyliśmy półtrzeciej godziny drogi koleją w Poznańskim. Spotykamy i poznańczyków Duch tęgi, mimo małego strachu (pietka) z powodu natarć niemieckich na froncie. Niemiec tu nie przyjdzie, nie damy... — twierdzi każdy z nich. Z wielkim podziwem i zachwytem wjeżdżalibyśmy do Poznania, gdyby nie wiele pozostałości przywołują na myśl przykre wspomnienie buta Hąkatów. Ale oto i Poznań przed nami. A jaki on mi się przedstawił, o tym następnym razem.

Al. Niedbałski.

Z kół i związków młodzieży.

Chcemy być użyteczni dla Polski.

„Chcemy być użyteczni dla Polski!“ — pisze kol. Rostan, członek Koła Młodzieży parafji Służew w pow. Warszawskim.

Aby być pożytecznymi, młodzież służewska, w dniu 18 maja, zorganizowała się do wspólnej pracy społeczno-oświatowej. W przeciągu krótkiego czasu, wspólnymi siłami zorganizowano 2 przedstawienia teatralne, kwestę majową P. M. Szk., bibliotekę, która liczy już około 500 tomów, czytelną i chór śpiewaczy.

„Chcemy być pożyteczni dla Polski!“ — jest to potężny głos, nietylko młodzieży służewskiej. Dzisiaj jest to potężny niejako hymn całej polskiej młodzieży, wiodący tysięczne rzesze synów i córek chłopskich do pracy, do walki o lepsze, o jaśniejsze „Jutro“.

Młodzież nasza wykuwa to jasne „Jutro“ Ojczyzny swolmi dłońmi i opromienia żarem serc i dusz młodzieńcych. A dusze coraz mocniej płonąć zaczynają.

Posłuchajmy, co pisze kol. *Theodówna z Glinisk w Hrubieszowskiem*: „Na zebraniach młodzież słuchała cennych utworów naszych pisarzy. Nietylko słuchała, ale i czuła, gdyż nieraz oczy zachodziły łzami nad losem Danusi i Juranda; cieszyła się z upadku plemienia krzyżackiego w bitwie pod Grunwaldem, podziwiała bohaterskie czyny Stasia Tarkowskiego i słodycz małej Nell, śmieli się i ptakali wspólnie z Bartkiem Zwycięzca, uczyli się poznawać i kochać kraj, przeszłość, kochać każdą piędź tej ziemi Ojczystej. W czerwcu zmniejszyło się nasze Koło. Chłopcy poszli do wojska bez szemrania, z największą chęcią, z najgłębszą wiarą, szczęśliwi, że walczyć idą o wolność Ojczyzny ukochanej“.

„Chcemy być pożyteczni dla Polski!“ — to potężny, gromowy okrzyk zdrowych, silnych piersi młodego pokolenia. Dla Polski, dla Ojczyzny swojej tysięczne szeregi chwytają się pracy, sposobłą się do życia lepszego, obywatelskiego. N.

Do młodzieży.

Nie wiem czyewszyscy czytali mój artykuł w numerze z dnia 23 Marca r. b. w Gazecie Świątecznej „Budujemy w zagrodach ustępy“, ponieważ do tej pory otem w „Drużynie“ żadnej wzmianki nie ma.

A wszak hasłem polskiego narodu powinno być dawno uznane na zachodzie „Czystość to zdrowie, siła i bogactwo narodu“.

Przez nieświadomość marnujemy nasze największe bogactwa, wartość kału ludzkiego wynosi rocznie więcej, jak 300 milionów, a rok rocznie możemy nim uprawić milion morgów ziemi.

Sądze, że wszyscy powinniśmy się zająć agitacją o budowie niezbędnych ustępów w zagrodach, a nie tylko wzbogacimy ziemię, ale zwalczać będziemy szereg chorób zakaźnych.

Bardzo pożądane, aby młodzież komunikowała, ile tego rodzaju budynków przy-

było w danej miejscowości, jak są budowane i jak utrzymywane.

Lekarz weterynarji
R. Mojkowski.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

☉ Z pola walki. Zacięte walki wrą na froncie litewsko-białoruskim, w okolicach Mińska. Bolszewicy pragną za jakąbądź cenę niedopuszczyć do zajęcia tej miejscowości, to też atakują oni nasze pozycje, ale bez skutku.

Na wschód Wilejki dotarliśmy do linii Żabitz—Biesiady—Żukówka. Na odcinku Baranowicz oddziały nasze przeszły do ataku i osiągnęły linię rzeki Łani i zajęły Kleck. Na odcinku Łachwy zdobyto na bagnety wieś Mokroć.

Na innych frontach ważniejszych wydarzeń nie było.

☉ Linja graniczna z Litwą wskutek protestu Sejmu i dzięki naciskowi władz polskich przez Radę Najwyższą, została przesunięta na naszą korzyść. Powiat Suwalski z częścią powiatu Sejneńskiego pozostaje po stronie polskiej. Linja graniczna biegnie na północ od miejscowości: Wyżany, Majdan, Puńsk, Szabinki i Kodyż, które przynależą Polsce.

Na obszarze dawnej gub. Wileńskiej, linja graniczna ma iść równoległe do linii kolejowej z Grodna do Dynaburga.

Za pośrednictwem gen. Henrysa wydano Niemcom rozkaz, aby wojska niemieckie opuściły natychmiast powiat Suwalski. Tym sposobem kończy się nareszcie, nie wiadomo w jakim celu przedłużona, okupacja Suwalszczyzny przez Niemców, którzy łupili tu mieszkańców i prowadzili bandyczką gospodarę.

☉ Słowacy, którzy mieli tworzyć jedno państwo z Czechami, obecnie podobno ani myśląc o tem nie chcą i postanowili starać się albo o niepodległość w sojuszu z Polską albo wprost połączenia z państwem polskim. W tym celu nawet udała się specjalna delegacja do Warszawy.

☉ Przewrót węgierski. Po upadku bolszewickiego rządu, ogłoszony został nowy gabinet umiarkowanie socjalistyczny, ale na żądanie koalicji i ten musiał się podać do dymisji. Najwyższą władzę powierzono arcyksięciu Józefowi Habsburgowi. Utrzymuje się nawet pogłoska, że arcyksiążę zostanie królem węgierskim, i że wskrzeszenie monarchja austro-węgierską. Nowa ta monarchja miałaby oczywiście znacznie szersze granice.

Budapeszt, stolica Węgier, został obsadzony przez wojska rumuńskie, mają podobno przybyć także wojska francuskie, angielskie, włoskie i serbskie.

W różnych miejscowościach Węgier uzbrogieni w siekiery, kosy i sierpy chłopcy węgierscy dokonali rzezi, mszcząc się na osobach, które brały udział w rządach bolszewickich. Także w Budapeszcie dokonano samosądu na pozostałych bolszewikach, przyczem prześladowanie komunistów zmieniło się w prześladowanie żydów.

Z wojskami rumuńskimi, które zajęły Budapeszt, weszły także przeciwrewolucyjne wojska węgierskie, między którymi znajdują się legje oficerów mścicieli, którzy postanowili sobie krwawo zemścić się na sprawcach rozlicznych zbrodni bolszewickich. Rząd bolszewicki, w ciągu swego niedługiego panowania, zdążył stracić 696 osób i skonfiskować 3 miljardy prywatnych własności.

☉ **Béla Kuhn**, były naczelnik rządu bolszewickiego na Węgrzech, ma być wywieziony do jednego z krajów poza europejskich. W posiadaniu tego apostoła było 7 milionów koron w gotówce, pozatem wiele papierów procentowych i cały skład cygar i papierosów. Inny „komisarz”, Samuely, ukrył w pewnym klasztorze 7 skrzyń złota i srebra i 4 wielkie paki z dywanami. Wogóle u wszystkich „komisarzy” znaleziono majątku na 6 miliardów koron.

☉ **Komisja amerykańska**. Wskutek kłamliwych wieści, rozsiewanych zagranicą o „żydowskich pogromach” w Polsce, w swoim czasie p. Paderewski prywatnie zwrócił się do Wilsona z listem, w którym pisał, iż Polska gotowa przyjąć komisję dla zbadania tej sprawy.

Ameryką, nie pytając rządu naszego (list był prywatny), komisję taką nam przysłała i jakby to urągowisko, na czele tej komisji postawiono wprawdzie senatora amerykańskiego, ale żyda, p. Morgentau. Rzecz bardzo wątpliwa, czy komisja ta przyniesie żydom pożytek. Jedna z gazet angielskich pisząc o tem, zaznacza, że „misja zapewne chybi celu, gdyż wtrącanie się w nieswoje rzeczy wywołać może tylko antysemityzm”. Sam p. Morgentau oświadczył dziennikarzom, że krótki jego pobyt w Polsce przekonał go, iż pogłoski o rzekomych pogromach były niesłychanie przesadzone. Dodał, że żydzi polscy niekiedy zapominają o tem, iż równość praw pociąga za sobą równość obowiązków. Jeżeli żydzi polscy chcą szczerze współpracować z państwem, powinni pójść za przykładem swych współplemieńców amerykańskich, którzy uważają się przedewszystkiem za patriotów amerykańskich.

☉ **Rozruchy murzyńskie**. W stolicy Stanów Zjednoczonych Waszyngtonie wybuchły walki między murzynami a białymi. Zabito wielu murzynów, przeszło 500 osób jest rannych. Amerykanie, którzy tak skwapliwie przysyłają komisję do Polski w obronie „uciskanych” żydów, nlebardzo głaszczą swoje „mniejszości narodowe”.

☉ **Z Rosji**. Donoszą, że część aresztowanych polaków została zwolnioną z więzień moskiewskich.

Od jednego z polaków, któremu niedawno udało się przedostać z Rosji do kraju, otrzymujemy kilka wiadomości, którymi dzielimy się z czytelnikami. Najprzód ceny (w Moskwie): funt chleba czarnego 55 rubli, pud kartofli 400—500 rubli, funt cukru 150 rubli, funt masła 120—140 rubli, jajko 7 rubli, pudełko zapalek 7 rubli, sól 30—35 rubli, szklanka mleka 12 rubli, ołówek 8 rubli, jeden arkusz listowego papieru z kopertą 2 ruble 50 kop.

Na wiecach publicznych przedstawiciele nawet „rządu” przyznają, iż władza ich może potrwać jeszcze najwyżej do jesieni. Ludność nie bolszewicka twierdzi, że gdy miną rządy Trockiego, ani jeden żyd z Rosji nie wyjdzie, wszyscy tam zostaną, ale.. w ziemi.

Ostatnie wiadomości.

Wojska nasze zdobyły Mińsk litewski, Słuck, Nieśwież na Białorusi i Dubno, Krzemieniec na Wołyniu.

Różne wieści.

☉ **Osobiste**. Kierownik Centralnego Związku Kółek Rolniczych p. T. Wilkoński korzysta z miesięcznego urlopu w miesiącu sierpniu. Wszystkie sprawy dotyczące organizacji załatwia zastępca p. W. Jaruzelski.

☉ **Okręgowy Związek b. wychowawcy i wychowawców szkół gospodarczych**. Uplywa już cztery miesiące od ostatniego naszego koleżeńskiego Zjazdu.

Rozjechaliliśmy się wtedy do swoich wsi rodzinnych, aby z całą gorliwością i zapalem młodzieńczem zabrać się do pracy. O tem, że uchwały, powzięte na Zjeździe nie stały się gołosłowne, świadczą częste Zjazdy Okręgowe, oraz praca Koleżanek i Kolegów w Związkach Młodzieży, Kółkach Rolniczych i innych z reszenciami oświatowo-gospodarczych. W ostatnich miesiącach szeregi nasze znacznie przerzedziały. Wielu Kolegów wstąpiło w szeregi Armji narodowej, aby piersiami swemi bronić Ojczyzny przed drapieżcami z różnych stron. Kolegom tym—serdeczne koleżeńskie pozdrowienia, wzywając ich, aby dla swoich obecnych współtowarzyszy byli wzorem godnym naśladowania. Spora jednak liczba nas pozostała w domu.

To też Związki Okręgowe winny wyteńczyć sły, aby pracą swoją rozwinąć szerzej i wzmocnić.

Należy urządzić zbiorowe wycieczki do szkół rolniczych, stacji doświadczalnych, w Poznaniu, do Krakowa i Warszawy. Zebrania Koleżeńskie Okręgowe zwolywać co miesiąc.

Tak w ruchu społeczno-gospodarczym, jak i wyzwolenczo-ludowem nie powinno brakować przedstawicieli naszej organizacji.

W miesiącach zimowych urządzają dla Kolegów kursy oświatowo-społeczne. W razie potrzeby Centralny Związek służyć może programami takich kursów oraz prelegentami.

Starsi Koledzy i Koleżanki winny brać żywy udział w pracach samorządu gminnego i powiatowego.

Koleżanki bacznią uwagę niech zwracają na tworzenie Kół Gospodyń. Dążmy ustawicznie do samokształcenia się, aby rozszerzać i pogłębiać swój światopogląd.

Zdobywając samym oświatę, tę broń potężną w życiu każdego człowieka, starajmy się również o oddziaływanie w tym kierunku na swoich ziomków.

Zarządy Okręgowych Związków prosimy o nadsyłanie nam (Warszawa, Kopernika 30), sprawozdań z działalności za pierwsze półrocze r. b. nadsyłanie składek, oraz wiadomości o nowopowstających Związkach naszej organizacji. Czołem!

*Zarząd Centralnego Związku
B. Wychowania i Wychowań-
ców Szkół Gospodarczych.*

ZAGADKI.

(podał P. Golis).

Wewnątrz cierpię gorączkę, jeść mi w zimie
[dają,
Stoję jak wryty, w lecie nic o mnie nie
[dbają.

Delektuje, czasem trapi,
Tu człek stęka, albo chrapi.

Odpowiedzi redakcji i administracji.

Wacław Żuk II i III kw. 10 Mk. Koło Młodzieży Bozdar III i IV kw. 10 Mk. Związek Młodzieży w Górze Baldrzychowskiej II, III i IV 15 Mk. Biblioteka pow-

szeczna im. Sienkiewicza w Bliżynie II i III kw. 10 Mk.

Dzieci ze Świąć parafji Rokitno na Białym Krzyżu Mk. 25.

Aleksander Morawski w 5-letnią rocznicę śmierci ojca ś. p. Michała na rannych żołnierzy Mk. 25.

Zjazd uczenie szkoły gospodarczej w Nieszkowie.

Dnia 30-go i 31-go sierpnia oraz 1 września odbędzie się w Nieszkowie ogólny zjazd koleżeński gospodarczy byłych uczenie nieszkowskiej szkoły po skończeniu którego dla chcących wziąć w niej udział wspólną 10-cio dniową wycieczką w Poznańskie. Wyjazd na wycieczkę 3 września rano.

Z powodu trudności aprowizacyjnych pożądane przyniesienie zapasów żywności. Zgłoszenie o swym przyjeździe należy nadesłać o ile możności wcześniej.

Inne pisma prosi się o przedruk.

Zarząd szkoły gospodarczej.
w Nieszkowie.

Nowe książki.

Jak zorganizować Koło Młodzieży Wiejskiej, napisał Józef Niecko, biblioteczka „Drużyny” № 29, wydawnictwo Z. M. W. Cena 1 markę.

OGŁOSZENIA:

POLECAMY Najlepsze źródło zakupów dla kółek rolniczych. Składy papieru i materiałów piśmiennych

STOW. SPÓŁDZ. „NASZ SKLEP“

= w Warszawie, ul. Jasna 1, =

SPIS RZECZY: Sierpień (z rys. J. Ryszkiewicza).—Jak przystąpić do zorganizowania Okręgowego Związku Młodzieży, przez *Sę Martwicza*. — Jednoizbowość i dwuizbowość parlamentu, przez *Jana Młota*.—Lećcie me pieśni (wiersz), przez *Mieczysława Romanowskiego*.—Krajowi cudzoziemcy, przez *Juljana Fiszczerę*.—Mińsk (z 2 rys.), przez *J. K.*—Z wycieczki do Poznania, przez *Al. Niedbalskiego*.—Z kół i związków młodzieży.—Wiadomości polityczne.—Różne wieści.—Odpowiedzi od redakcji.—Zjazdo uczenie szkoły gospodarczej w Nieszkowie.

Za redaktora: **ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI**. Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Wydawca: **ADAM CHĘTNIK**.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.